

PRZEGLĄD POŻARNICZY

RYŚ. J. OJIECKI.

ROK XIII — Nr. 6

DNIA 13-11-1927 r.

CENA NUMERU 50 gr.

TRÓJBARWNY PLAKAT

mogący służyć do zawiadamiania ogółu mieszkańców o organizowanych przez straż zabawach, przedstawieniach amatorskich i t. p.

wydany został nakładem
Przeglądu Pożarniczego.

Rysunek na plakacie, wyobrażający popierającego uśmiechniętego strażaka w kasku, zwraca uwagę ogółu, a pozostawione miejsce na napis pozwala go z łatwością wykonać na miejscu w straży na egzemplarzach potrzebnych do rozplakatowania.

Cena 1 egz. plakatu (format 63×95 cm.) 50 groszy z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Zamówienia należy skierowywać do Administracji **Przeglądu Pożarniczego** (Warszawa, ul. Królewska № 23), wpłacając należność zgóry na konto w P. K. O. № 235. Przy zakupywaniu od 25-ciu egz. udziela się 5% ustępstwa od 50-iu egz. 10% ponad 100 egz. 15% ustępstwa, a ponad 250 egz. 20% ustępstwa.

CZYTAJcie WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJcie BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Regulamin musztry	Zł. 1.50
Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	" 1.—
Budowanie ogniotrwałe	" 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	" 1.—
Technik pożarniczy	" 6.—
Ostrożnie z ogniem	" .50
Najnowsze sikawki samochodowe	" 1.50
Krótki rys ratownictwa	" 2.—
Domy Ludowe	" 1.—
Statut straży (z przesyłką)	" 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	" 30
Wzory dystynkcji	" 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	" 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	" 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	" 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji **Przeglądu Pożarniczego.**

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIE OSZCZĘDN. Nr. 2.721.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:

Sikawki przenośne „Tryumf“ 2-cylindrowe,

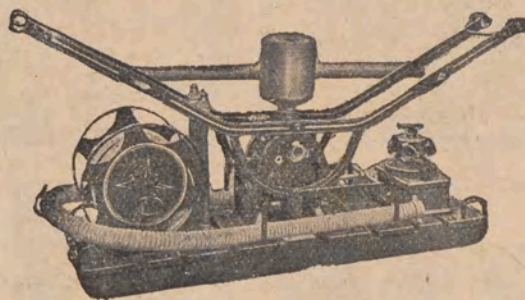
Sikawki 4-kołowe,

Wozy rekwizytowe,

Hydrofory, hydronetki,

Beczkowozy 2 i 4-kołowe,

Drabiny różn. systemów,



Sikawka „Tryumf“ (patent № 4309)

Weże parciane i gumowe,

Łączniki zezepiane „Polonia“, śrubowe i inne,

Trójniki, **Rozpylacze**,

Maski dymowe,

Syreny alarmowe,

Pochodnie, hełmy, pasy i t. p.

G A Ś N I C E * **Sikawki Motorowe** * **MUNDURY** gotowe :: i materiały

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 6.

Wy chodzi na każdą niedzielę



Dnia 13 lutego 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



Gdzie jesteście ludzie czynu?!



Gdy w październiku 1924-go roku rzuciliśmy na tem miejscu hasło ufundowania przez korporację naszą „Samolotu imienia Strażactwa Polskiego“, byliśmy przeświadczeni, że rychło hasło to, poparte czynem wszystkich strażaków uwieńczone zostanie powodzeniem.

W końcu roku 1925-go ponowiliśmy wezwanie, stwierdzając, że alarm obowiązku obywatelskiego trwa i czeka na Wasz czyn, Druhowie!

Wreszcie na początku roku 1926-go jeszcze raz apelowaliśmy i ogłosiliśmy turniej strażactwa polskiego, aby drogą wzajemnego wzywania jedni drugich, drogą szlachetnego współzawodnictwa walczyć w szrankach turnieju o ofiarność obywatelską w imię hasła naszej solidarności korporacyjnej.

Przez szpalty „Przeglądu Pożarniczego“ przesunęły się już wprawdzie wykazy dziesiątków straży i nazwiska wielu Druhów, którzy czynem odpowiedzieli na hasła nasze. Zebraliśmy już przy „Przeglądzie“ kwotę Zł. 2380 gr. 52. Podjęty też akcję tę niektóre Związki Wojewódzkie i Okręgowe, przy czem, jak obliczamy, zebrały one około trzech tysięcy złotych. Ale czas ulata, a skrzydlaty obrońca Polski imienia naszej korporacji nie wzniósł się jeszcze w przestworza.

Gdy więc to sobie uświadamiamy, gdy na tem miejscu stwierdzić nam to przychodzi, jednocześnie rumieniec wstydu publicznego ogarnia nas za całą korporację strażacką.

I pytamy się Was, Druhowie, azali i Wam nie wstyd, że jednaki mundur nas zdobi, lecz że na jeden, wspólny czyn nie możemy się zdobyć!

Przypisujemy sobie nieraz sami, przypisuje nam społeczeństwo, że strażactwo ochotnicze — to armja czynu ofiarnego. A jeśli istotnie te czyny

ofiarnie spełniamy codzień w walce z żywiołem, to czemuż nie zdołaliśmy dokonać wspólnego czynu ufundowania samolotu, jako wyrazu świadomości obowiązków naszych wobec Ojczyzny.

Więc raz jeszcze wołamy: Obudźcie się, Druhowie, z martwoty i uśpienia! Zrzućcie jarzmo opieszałości! Wnieście ducha jedności w szeregach Waszych! Stwierdźcie, że gdy wielka nas gromada, to zdolniśmy skoordynowanym wysiłkiem dokonać walnego czynu!

* * *

Pragnąc rozwinąć i przyspieszyć akcję zbierania funduszków na samolot im. strażactwa polskiego, Redakcja „Przeglądu Pożarniczego“ wydała znaczki według wzorów zamieszczonych przy tytule niniejszego wezwania: po 10 gr. sztuka (czerwone) i po 1 zł. (niebieskie). Z dniem 15-go lutego wprowadzamy te znaczki do wszystkich dowodów, będących w obrotach wydawnictwa „Przeglądu Pożarniczego“.

Jednocześnie apelujemy do wszystkich Związków Wojewódzkich i Okręgowych oraz do wszystkich straży i strażaków, aby zasadę tę również wprowadziły.

Niechaj na każdym rachunku, na każdym liście i na legitymacji każdego strażaka widnieje znak ofiarności na samolot im. strażactwa polskiego!

Kto z Was, Druhowie, człowiekiem czynu — niechaj więc śpieszy z odzewem na zawołanie nasze! W szeregach strażactwa niechaj zabrzmie już nie wezwanie, lecz nakaz:

„Strażactwo polskie ufunduje i poświęci samolot swego imienia na dzień tegorocznego zjazdu ogólnopolskiego w Poznaniu!“.

Instalacje mechaniczne i odlewnie jako ośrodki powstawania pożarów.

a. PĘDNIĘ.

Rozgrzewanie się łożysk i wału.

Wały pędne ciężarem swym, znacznie zwiększonym wskutek wagi i napięcia siły kół pasowych, linowych i t. p. spoczywają na szeręgu łożysk, gdzie wskutek ruchu obrotowego wału powstaje znaczne tarcie, powodujące nagrzewanie się panewek łożyskowych.

Zły smar i niedbałe smarowanie.

Jeżeli smar, używany w łożyskach dla zmniejszenia tarcia, jest złego gatunku lub zanieczyszczony, albo łożysko przez nieuwagę lub niedbalstwo pozostaje nie smarowane, to nagrzanie łożyska i wału bywa tak mocne, że nie tylko wytapia panewki, lecz może spowodować zapalenie się będących w pobliżu przedmiotów palnych.

b. SILNIKI.

Rozpalona gruszka silnika.

Silniki, szczególnie spalinowe, pracują przy nagrzanej gruszce, która zazwyczaj jest rozpalona do czerwoności, mogą być przyczyną pożaru, o ile znajdują się w środowisku, gdzie jest dużo pyłu i kurzu, na przykład w młynie. Nieraz zbyt szybki pęd silnika i zły smar również były przyczyną znacznego rozgrzania się łożysk i wzniecały ogień.

c. OBRABIARKI.

Wióry i trociny.

Obrabiarki do drzewa, jak: piły taśmowe i tarczowe, wiórarki, świdrownice i t. p., przedstawiają również pewne niebezpieczeństwo wskutek szybkości obrotów, nagromadzonego łatwopalnego materiału w postaci wiórów, trocin, a szczególnie palnego kurzu.

Obce ciało w obrabiarce.

Nieraz kawałek żelaza lub drutu albo też kamyk, który dostał się pod nóż wiórarki lub ząb piły—dają iskry; padając na ten palny, suchy materiał, iskry te momentalnie go zapalają.

Wilki i szarpacze.

Szczególne niebezpieczeństwo przedstawiają szarpacze t. zw. wilki w przedziałkach bawełny, któ-

rej pył, unoszący się w powietrzu oddziału, gdzie stoją szarpacze, jest nieomal prawie wybuchowy i najmniejsza iskierka, wywołana przez obce ciało i zęby osadzone na wale szarpacza, może zapalić ten pył. To też pożary w przedziałkach powstają najczęściej w oddziale szarpaczy.

Samozapalenie się opilin.

Oprócz powyższych przyczyn pośrednią przyczyną ognia bywają też obrabiarki do metali. Gromadzące się przy toczeniu lub świdrowaniu metalowe opiliny stalowe, a szczególnie bardzo drobne opilki cynkowe, mają tę własność, że nagromadzone ich warstwy i nieco nagrzane, łatwo nieoczekiwanie zapalają się same.

d. ODLEWNIE.

Wysoka temperatura.

Odlewnie służą do nadawania różnym częściom maszyn i przyrządów odpowiednich kształtów, przez wypełnienie specjalnych form odlewniczych roztopionym metalem. Dla doprowadzenia różnych metali ze stanu stałego do płynnego potrzebny jest różny stopień rozgrzania, który wykazuje poniższa tablica.

TABLICJA

temperatur topliwości metali.

Temperatura topliwości różnych metali.

Zeliwo t. zw. surówka (lane żelazo)	1200—1300°C
Żelazo spawalne	1500—1600°C
„ zlewne, kowalne	1350—1450°C
Stal spawalna, hartowna i kowalna	1300—1400°C
„ zlewna, kowalna, mało spawalna	1300—1400°C
Miedź	1100—1500°C

Złoto	1060—1200°C
Srebro	960—1100°C
Glin (aluminium)	660°C
Cynk	410°C
Cyna	228°C

Promieniste ciepło.

Niektóre metale przy znacznym rozgrzaniu, rozżarzają się i świecą, na przykład stal i żelazo przy temperaturze 600° świeci ciemnoczerwonym kolorem, który przy temperaturze 800° jest jasnoczerwony, przy 1000°—pomarańczowy i w miarę nagrzewania staje się coraz jaśniejszy, aż do oślepiąco białego przy 1500°C.

Nagrzany lub roztopiony metal promieniuje żarem, co może spowodować zajęcie się będących w pobliżu palnych przedmiotów

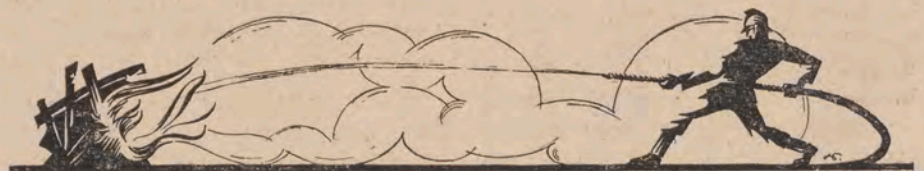
Wybuchy roztopionego metalu.

Przy napełnianiu roztopionym metalem form, nie należy się wysuszonych, momentalnie powstać może znaczna ilość pary, powodująca wybuch, wskutek którego wylatuje w górę i na wszystkie strony moc żarzących się odprysków metalu. Często się zdarza że drewniane wiązanie dachowe nad odlewnią, które jest przez ustawiczne promieniowanie płynnych metali bardzo wysuszone i doprowadzone do stanu bliskiego zapłonięcia, w powyższych wypadkach niezmiernie szybko staje w ogniu.

Pewne niebezpieczeństwo wybuchu i pożaru przedstawiają również te odlewnie, które posiłkują się gazem ziemnym lub też gazem z wielkiego pieca zw. technicznie „czadem“, gdyż gazy te, przy zetknięciu z tlenem powietrza, momentalnie się zapalają.

Nadmierna ilość gazu ziemnego lub wielkopieczowego, gromadząca się w piecach lub paleniskach pod kotłami (o ile te są tym gazem ogrzewane), może łatwo spowodować pożar.

inż. J. Tuliszkowski



ZAWODY DRUŻYN STRAŻACKICH.

Poglądy Czytelników *Przeglądu Pożarniczego*.

Druh Jan Jarno.

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu i prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Olkuskiego wieloletni, doświadczony działacz na niwie pożarnictwa nadesłał nam w sprawie zawodów uwagi następujące:

Zjazdom połączonym z zawodami przypisuję bardzo dodatnie znaczenie dla rozwoju straży. W roku 1926-ym uczestniczyłem w charakterze przewodniczącego sądu w dwóch zjazdach okręgo-



Druh Jan Jarno

Naczelnik Och. Str. Poż. w Olkuszu.

wych, połączonych z zawodami. Uwidocznili się w stopniu bardzo znacznym postęp sprawności straży. Braki uwidaczniają się najczęściej tam, gdzie niema siły instruktorskiej lub gdzie jest zły dowództwo.

Z całą bezwzględnością jestem za usunięciem z programu zawodów ćwiczeń z drabiną przystawaną opieraną na bosakach, raz dlatego, że jest to niebezpieczne i może spowodować wypadek, a powtóre dlatego, że nigdy przy pożarze system ten stosowany nie jest i być nie może.

Jestem też zdania, że w zespołach sędziów nigdy nie powinny zasiadać jednostki z tego terenu, w którym się zjazd odbywa. Nadto, gdy liczny udział straży w zawodach nie pozwala jednemu zespołowi sędziów ocenić wszystkich współzawodniczących straży, to należałoby tworzyć dwa, a nawet i więcej zespołów sę-

dziowskich, aby dzięki podziałowi pracy nie traktować tych czynności pobieżnie.

Wreszcie przy organizowaniu zawodów należałoby się kierować następującymi wytycznymi: 1) zwoływać zawody w coraz to innej miejscowości okręgu; 2) przed zawodami wszystkie straże winny być przeszkolone przez instruktora pożarniczego, który powinien być przy każdym okręgu; 3) zjazdy odbywać w dwóch okresach: powiosennym i letnim, a nigdy późną jesienią i 4) odkładanie zjazdów uważać za niedopuszczalne.

Druh Kazimierz Mniewski.

Prezes Ochotn. Straży Poż. w Domaniewie i członek zarządu Związku Straży Poż. woj. Łódzkiego, znany w sferach strażackich, ruchliwy działacz pożarnictwa, o którego rzekomym zgonie jeden z dzienników w Kaliszu zamieścił przed paru tygodniami za życia wzmiankę i wspomnienie pośmiertne, cieszy się nadal, chwała Bogu, tęgim zdrowiem i zabiera również głos w sprawach zawodów strażackich.

Ćwiczenia szkolne uprawiane na zawodach nie osiągają, zdaniem moim, swego celu, gdyż przeważnie tylko wybrani, najlepsi i dobrze przygotowani strażacy danej straży, biorą w nich udział. A tymczasem wszak zadaniem straży jest wyćwiczenie bojowe całej drużyny.

Nieodzowne są więc na zawodach ćwiczenia bojowe, które będą drogowskazem, jak winny za-

chowować się pojedyncze straże lub zespoły kilku straży w walce z żywiołem pożaru. Będąc bowiem obecnym wielokrotnie przy pożarach na wsiach dostrzegałem brak orientacji zarówno wśród poszczególnych strażaków, jak i u kierowników akcji, co dowodzi właśnie o niedostatecznym wyszkoleniu bojowym.

Jeśli chodzi o sędziów, to winni przyjmować te mandaty tylko strażacy czynni, wyrobieni, z długoletnią praktyką. Nadto trzeba tak zorganizować zawody, aby nadmiar pracy nie nużył sędziów, gdyż wówczas nie są oni zdolni



Druh Kazimierz Mniewski

Prezes Och. Str. Poż. w Domaniewie

ocenić należycie sprawności danej straży.

Oto garść spostrzeżeń, które mi i ja pragnę podzielić się z Redakcją i ogółem Druhów.

Zapobieganie pożarom i niebezpieczeństwo eksplozji.

(c. d.).

²⁾ Benzyna. Benzyna jest produktem otrzymywanym z ropy naftowej lub z węgla kamiennego. Jest to płyn bezbarwny, należy do gatunku przetworów oleistych; ciężar gatunkowy oznacza się cyfrą 0,884, zaś opary benzyny—2,770; są więc o wiele cięższe od powietrza.

Co się tyczy stopnia zapalności benzyny, to jest on różny; zależy to od stopnia oczyszczenia;—benzyna zupełnie czysta pali się już

przy — 5°, mniej czysta przy — 10° do — 15° i przy tej temperaturze jest łatwozapalna.

Zasadniczo dzielimy benzynę na lekką i ciężką, czyli lepiej lub gorzej oczyszczoną, co nie wpływa na jej ulatnianie się. Benzyna jako taka nie należy do gatunku płynów samozapalnych, lecz w wypadku, gdy zetkniemy ją z innymi płynami, jak na przykład z kwasem siarczanym, to wtedy staje się zdatna do samozapalenia.

Benzyna sama przez się nie jest tak niebezpieczna. Całe i tak pow-

szechnie znane niebezpieczeństwo polega na wydzielaniu się z niej gazów benzyny, które właśnie są tym groźnym czynnikiem palnym. Gazy benzyny jako 2,5 raza cięższe od powietrza trudno się z niem łączą; pozostają więc przez długi czas w stanie niezmiśzanym i unoszą się, jako ciężkie, nisko.

Gazy benzyny, wydzielające się w ubikacjach pomieszczonych na pewnej wysokości zdolne są wędrować do ubikacji, które znajdują się poniżej. To opuszczanie się gazów benzyny odbywa się po klatce schodowej; jeżeli wtedy napotkają one na swojej drodze palenisko, to podążają do niego, gdyż, jak wiemy, paleniska są pewnego rodzaju wentylatorami. Przy zetknięciu z ogniem zapalają się, a ponieważ płomień ich jest prawie bezbarwny, więc niebezpieczeństwo spostrzegamy dopiero wtedy, gdy następuje zapalenie się w zbiorniku, z którego gazy te wychodzą.

Takie wypadki nazywamy *eksplozją benzyny* powstałą wskutek zapalenia się od ognia oddalonego.

Aby uchronić zbiorniki z benzyną od podobnych wypadków należy przestrzegać, aby wszelkie ubikacje, w których wykonywa się jakiegokolwiek czynności z benzyną, były oddalone co najmniej o 20 m. od tych pomieszczeń, w których znajdują się piece, a wogóle: otwarty ogień, otwarte światło i t. p.

Ponieważ, jak wiemy, gazy benzyny są 2,5 raza cięższe od powietrza, więc dla uniknięcia nagromadzenia się tych gazów, pomieszczenia, w których, bądź przechowuje się benzynę, bądź potrzebna ona jest do fabrykacji przetworów, winny być dobrze wentylowane. W pomieszczeniach takich najczęściej spotyka się zwykłą wentylację. Jest to urządzenie prawie bezcelowe. Wentylacja w takich pomieszczeniach winna być umieszczona przy samej podłodze, a wtedy gazy benzyny zupełnie swobodnie będą mogły wydostać się na zewnątrz.

A więc wszędzie tam, gdzie z jakichkolwiek przyczyn znajduje się benzyna w większych ilościach powinno się bezwzględnie wymagać dostatecznie silnej, dolnej wentylacji, to znaczy wentylator winien być umieszczony na wysokości około 50 cm. od podłogi.

Benzyna używana jest w bardzo wielu przedsiębiorstwach jako produkt służący do fabrykacji najróżnorodniejszych wyrobów. W fabrykach wyrobów gumowych służy ona do wyrobu ciasta gumowego; w pralniach wełny używają jej znowuż do odtłuszczania tej ostatniej; w pralniach chemicznych używa się benzyny, jako środka do czyszczenia odzieży, materiałów i t. p. Są to przedsiębiorstwa, które używają bardzo dużych ilości benzyny.

Pozatem benzyna jest środkiem służącym do rozpuszczania całego szeregu ciał takich jak: wszelkiego rodzaju tłuszcze, smoła, wosk, kamfora, jod, fosfor, kauczuk i t. p.

Widzimy więc, że zastosowanie benzyny jest bardzo rozpowszechnione, wskutek czego spotykamy ją na każdym niemal kroku; nawet tam, gdzie nie jest ona potrzebna w większych ilościach, zawsze znajdzie się jej trochę dla domowego użytku, jednak nawet tych małych ilości benzyny nie można sobie lekceważyć, gdyż i niewielka jej ilość, przy nieostrożnym obchodzeniu się w pobliżu jej z ogniem, może spowodować zapalenie się lub nawet wybuch. Skutkiem takiego wypadku może być niejednokrotnie spalenie się całego pomieszczenia, lub jego urządzeń.

Należy więc bezwzględnie wymagać przy *komisyjnych oględzinach przedsiębiorstw* informacji o sposobach fabrykacji i jeżeli okaże się, że przy fabrykacji używana jest benzyna, to należy żądać, aby zapasy przechowywane były w specjalnie do tego celu dostosowanych pomieszczeniach, które winny być *ogniotrwałe i odpowiednio wentylowane*. W państwach zachodnich obowiązują specjalne przepisy wydawane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a normujące sposoby i warunki przechowywania benzyny. Przepisy niemieckie (które, zresztą idą najdalej) określają ściśle, ile i w jakim wypadku można przechowywać benzyny.

A więc w pomieszczeniach, zamieszkałych lub w których znajdują się pracownicy — benzyny przechowywać nie wolno wogóle;

w pomieszczeniach innych najwyżej 2 klg. i to w naczyniu metalowym szczelnie zamkniętem.

Ilości ponad 2 klg. muszą być przechowywane w specjalnych naczyniach cynowanych, absolutnie szczelnych, zaopatrzonych w krany sprężynowe i w specjalnie na ten cel przeznaczonych ubikacjach. Przechowywanie benzyny w ilościach ponad 100 klg. w mieście wymaga specjalnego pozwolenia policji ogniowej.

Przepisy te są bardzo szczegółowe i mieszczą się w 17 obszernych paragrafach.

Na zakończenie pozwolę sobie powiedzieć parę słów o garażach samochodowych; w obecnych warunkach tworzą one bardzo niebezpieczny obiekt. Ze względu na benzynę, która, jako materiał pędny, znajduje się tam stale w większych ilościach w zbiornikach samochodowych. Mówimy tu oczywiście o garażach przemysłowych. W celu uniknięcia niebezpieczeństwa należałoby zabronić: 1) umieszczania większych garaży w pobliżu mieszkań, składów towarowych, śpichlerzy, przedsiębiorstw przemysłowych wyrabiających przedmioty łatwopalne i t. p.; 2) przechowywania benzyny oprócz tej, która znajduje się, w zbiornikach samochodów. Oprócz tego garaże nie powinny być w jakikolwiek sposób połączone z warsztatami, to znaczy nie powinny mieć z nimi bezpośredniego połączenia.

Nie należy również zezwalać na przechowywanie w garażach materiałów łatwopalnych służących do pakowania, jak: rogoże, deski, słoma i t. p.

Co się tyczy urządzeń dodatkowych w garażach, to oświetlenie ich powinno być elektryczne; ogrzewanie zaś centralne. Pozwoli to uniknąć używania odkrytego ognia, jako światła i środka ogrzewania.

Budynek, w którym znajdują się garaże, musi być całkowicie ogniotrwały, bramy zaś winny być tak urządzone, aby można je było łatwo otwierać na zewnątrz.

Przy garażach, mieszczących więcej niż 4 samochody, musi być stacja benzynowa, umieszczona na dziedzińcu i posiadająca zbiornik podziemny.

J. Milewski
z Bydgoszczy.

W sprawie reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych powołana jest do prowadzenia przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia na całym terytorjum Państwa z wyjątkiem b. zaboru pruskiego. Jest więc instytucją ubezpieczeniową i publiczną. Jako instytucja ubezpieczeniowa winna zorganizować odpowiednio dział przymusowy, dając odszkodowania pogorzelowo zbliżone do rzeczywistej wartości i kalkulując możliwie najtańszą składkę ubezpieczeniową. Składka ta oprócz momentu palności zawiera normalne dodatki na administrację i na tworzenie kapitału zapasowego, nieodzownego w instytucji, mającej do czynienia z losowymi wypadkami. Aparat administracyjny będzie o tyle tani, o ile dostosuje się go do potrzeb działu przymusowego. Dział ten wymaga należytej obsługi w powiatach dla czynności szacunkowych i likwidacyjnych; wobec tego powstaje konieczność wzmocnienia biur powiatowych jakościowo i ilościowo. Dla czynności ogólnoadministracyjnych i pewnych specjalnych ubezpieczeniowych, jako druga instancja P. D. U. W., tworzy się oddział wojewódzki, pośredniczący pomiędzy powiatem a Centralą, wobec tego należy skomasować dzisiejsze (22) oddziały w większe jednostki wojewódzkie (14). Dostosowanie aparatu do zasadniczych potrzeb, wyływających z ustawy, musi dać również wyniki oszczędnościowe i w organizacji Centrali.

Jako instytucja publiczna P. D. U. W. winna lokować swe fundusze wyłącznie w instytucjach publicznych z uwzględnieniem w pierwszej mierze interesów rolnictwa (specjalnie drobnego) oraz samorządów; polityka finansowa P. D. U. W. musi być skoordynowana z ogólną polityką gospodarczą Państwa. Nadmierne nadwyżki muszą zniknąć, gdyż nie jest celem P. D. U. W. prowadzenie lukratywnych ubezpieczeń; również popieranie prywatnych interesów nie leży w sferze działalności P. D. U. W. Wobec tego nie jest właściwe udzielanie zwrotów poszczególnym płatnikom w razie istnienia pewnej nadwyżki, a należy dążyć do tworzenia z tego źródła

funduszu społecznego na cele budownictwa racjonalnego i akcji zapobiegawczej pożarom.

Dla należytego wypełnienia swych zadań ubezpieczeniowych przez P. D. U. W. należy odrzucić wszelkie usiłowania, dążące do rozparcelowania tej instytucji na drobniejsze (wojewódzkie) zakłady. Doświadczenie lat 1866—1900 dobitnie wykazuje, że na tej drodze nie stworzy się właściwych podstaw działalności; zresztą powszechność i wielka liczba ryzyk jest zasadniczą cechą działalności ubezpieczeniowej. Z tego punktu widzenia nie należy traktować P. D. U. W., jako bezpośredniej emanacji samorządów terytorjalnych.—P. D. U. W. nie jest ich własnością; charakter instytucji jest ogólniejszy, natomiast realne potrzeby gospodarcze samorządów muszą być uwzględnione. Rada Instytucji niech reprezentuje bezpośrednio samorządy wyższego rzędu (wojewódzkie) i niech zajmuje się wyłącznie sprawami gospodarczymi, jak: ułożenie budżetu, lokata funduszy, akcja zapobiegawcza, podział nadwyżki i t. p. Sprawy czysto ubezpieczeniowe i personalne winny być prowadzone przez fachowe kierownictwo P. D. U. W., mianowane przez Rząd.

Poszczególne samorządy lokalne można użyć jako aparatu rozdzielczego specjalnych funduszy P. D. U. W. (budownictwo, akcja prewencyjna), przekazując im te fundusze do dyspozycji w myśl ogólnych dyrektyw i pod kontrolą Rady P. D. U. W. Również lokalnym samorządom należy pozostawić prawo inicjatywy i wnioskowania w sprawach całokształtu działalności P. D. U. W.

Oprócz działu przymusowego P. D. U. W. rozwijać musi energiczną akcję w dziale ryzyk drobnorolnych ruchomości; należy dążyć do współdziałania z samorządami przy zaprowadzaniu zbiorowych ubezpieczeń ze względu na ich taniość, czy to w postaci ubezpieczenia poszczególnych wsi, czy nawet całego powiatu.

Inne działy ryzyk winny najmniej zaprzętać uwagę P. D. U. W. W tym kierunku należy przepro-

wadzać reorganizację struktury P. D. U. W. i charakteru jej działalności, a powstanie naprawdę mocna i na trwałych podstawach zbudowana instytucja dobra publicznego.

Wiadomości powyższe, stanowiące wytyczne podstawy dla reorganizacji działalności największej w Polsce instytucji ubezpieczeniowej, jaką jest P. D. U. W. — podajemy do wiadomości Sz. Czytelników w przekonaniu, że spotkają się one z żywym zainteresowaniem. Wiadomości te otrzymaliśmy bezpośrednio od Władz P. D. U. W.

REDAKCJA.



ZAPYTANIE 8. Czy oddział straży może przywłaszczyć sobie przydzielone mu narzędzia, gdy zorganizuje samodzielną straż?

St. B.

ODPOWIEDZ. Rozporządzanie majątkiem straży należy tylko do kompetencji zgromadzenia walnego. Stąd więc jasno wynika, że jeśli w danej miejscowości, gdzie istniał oddział straży, przekształca się ten ostatni na straż samodzielną, to zgromadzenie walne tej straży, do której oddział wchodził uprzednio, decydować powinno, czy przydzielony oddziałowi tabor może być pozostawiony, a więc ofiarowany nowo-powstałej straży. Uwzględniając przytem brzmienie § 79-go wzorowego statutu, dotyczącego rozwiązania straży, należałoby, zdaniem mojem, wymagać, aby odpowiednia uchwała zgromadzenia walnego powzięta była większością $\frac{2}{3}$ głosów prawomocnego zebrania, gdyż sprawa pozbywania się, nawet częściowo, majątku straży jest zagadnieniem niezwykle ważkiem, mającem podstawy do uznania go jako częściowe rozwiązanie straży.

S. P.

Z zagranicy

Kominiarstwo w Niemczech.

Jak dowiadujemy się z czasopism pożarniczych niemieckich pruskie ministerstwo przemysłu i handlu ustanowiło drogą rozporządzenia warunki egzaminów na majstrów kominiarskich.

Ponieważ sprawa kominiarstwa w Polsce faktycznie jest jeszcze uregulowana — nie od rzeczy będzie zaznaczyć się z najważniejszymi punktami i wytycznymi tego rozporządzenia.

Od kandydata wymaga się złożenia własnoręcznie pisanego krótkiego życiorysu oraz świadectwa stwierdzającego przebieg pracy zawodowej. Świadectwo winno obejmować: *świadectwo czeladnicze*, świadectwo stwierdzające *uczęszczenie do szkoły zawodowej*, zaświadczenie o *odbyciu służby w straży pożarnej* i znajomości zasad pożarnictwa zarówno w teorii jak i w praktyce, wreszcie świadectwo z *odbycia* przynajmniej 5-letniego okresu czasu w charakterze czeladnika kominiarskiego.

Od kandydata wymaga się również przedstawienia świadectwa moralności oraz złożenia odpowiedniej opłaty. Egzamin teoretyczny i praktyczny odbywa się w ciągu 2 dni. Na egzamin praktyczny, który jest przed teoretycznym składa się: 1) oczyszczenie przewodu dymowego oraz przewodów paleniskowych; 2) znajomość zasad i warunków budowlanych oraz policyjno-ogniowych przy robotach praktycznych; c) określenie wad konstrukcyjnych w kominach, paleniskach i urządzeniach ogrzewających; określenie zasad i przyczyn unoszenia się osadów dymowych oraz sposobów usuwania powstających wskutek tego niebezpieczeństw.

Druga część egzaminu, t. j. egzamin teoretyczny dzieli się na dwa: piśmienny i ustny.

Egzamin piśmienny obejmuje: 1) wykazanie się znajomością zasad prowadzenia książkowości i rachunkowości; 2) napisanie próbnej pracy; 3) wykonanie planu w podanej skali; 4) znajomość przepisów normujących stosunek majstrów kominiarskich do władz nadzorczych.

Egzamin ustny obejmuje: 1) znajomość przepisów budowlanych

związanych ściśle z pracami kominiarskimi oraz znajomość cech materiałów budowlanych, murów, belkowań, pokryć, dachów, murów ogniowych; obowiązuje również wykazanie się znajomością budowy kominów oraz stopni palności materiałów budowlanych; 2) znajomość konstrukcji urządzeń grzewczych i palenisk wraz ze wszystkimi ich częściami; obejmuje więc ten punkt wogóle zasady budowy pieców kotłów, przedłużeń kominowych, kominów pokojowych, ogrzewania centralnego i t. p.; 3) znajomość teorii palenia materiałów opałowych i wogóle palnych znajomość cech dymów, sadzy oraz jej palenia się; 4) znajomość przepisów kominiarskich; 5) znajomość przepisów policyjno - budowlanych; 6)

znajomość zasad zapobiegania pożarom i ich gaszenia, przyczyn powstawania pożarów, gruntowna znajomość narzędzi przeciwpożarowych wraz z umiejętnością ich użycia i konserwacji; 7) znajomość przepisów prawnych dotyczących ustawy przemysłowej, i ubezpieczeniowej; 8) znajomość niebezpieczeństwa mogącego powstać wskutek wydzielania się czadu węglowego oraz innych produktów trujących, nie spalających się całkowicie.

Oto jest streszczenie tych warunków, dobra znajomość których decyduje o pomyślnym zdaniu egzaminu. Jak widzimy, całość zawodu i prac kominiarskich oraz przygotowanie się do nich potraktowane zostało nader szczegółowo i poważnie. M.

LUDZIE CZYNU.

Jakie straże złożyły ofiarę na samolot im. strzactwa polskiego.

Na zakup samolotu im. strzactwa polskiego w dalszym ciągu złożono następujące ofiary: Och. Straż Pożarna w Sławkowie składa **8 zł.**; Sztab straży przy cukrowni „Wozuczyn“ (następne składki) składa **9 zł.** (Godzi się podkreślić wytrwałość Druhów z Wozuczyna, którzy stale zasilają fundusz na zakup samolotu — przyp. Redakcji); Och. Straż Pożarna w Świeciechowie składa **4 zł.**; druh inż. Telatycki z Opoczna składa **5 zł.** (druga składka); Firma papiernicza p. Krygiera z Warszawy składa procent od wypłaconego przez *Przeгляд* rachunku — **12 zł. 50 gr.**; Och. Straż Pożarna w Końskich składa **25 zł.**; druh Więckiewicz z V Oddz. Straży Warszawskiej składa **1 zł. 25 gr.**; druh St. Grankowski z V Oddz. Straży Warszawskiej składa **1 zł. 50 gr.**; Och. Straż Pożarna w Potworowie składa **11 zł.**

Och. Straż Pożarna w Płońsku, która, jako podaliśmy w Nr. 37 z r. ub., złożyła na samolot **120 zł.** wzywa do złożenia ofiary na samolot strzactwa polskiego następujące straże: Och. Straż Poż. w Sochocinie; Och. Straż Poż. w Czerwińsku; Och. Straż Poż. w Naruszewie; Och. Straż Poż. w Milewie; Och. Straż Poż. w Karolinowie; Och. Straż Poż. w Baboszewie; Och. Straż Poż. w Kró-

lewie; Och. Straż Poż. w Wierzbicy; Och. Straż Poż. w Kroczie.

Do Zw. Straży Pożarnych woj. Warszawskiego wpłacono na samolot im. strzactwa polskiego następujące sumy od Okr. Związku Straży Pożarnych w Lipnie **35 zł.**; od Och. Straży Poż. w Dobrzyniu n. Drwęcą — **25 zł.** oraz od Och. Straży Poż. w Radzikowie — **5 zł.**

Dotychczas wezwane zostały i ofiary swej na samolot jeszcze nie złożyły Ochotnicze Straże Pożarne: w Strzemieszycach Małych, P. K. P. w Strzemieszycach, w Sławkowie, w Ząbkowicach, w Olkusz, w Bodzechowach Rad., w Chmielowie, w Denkowie, w Biłgoraju, w Tarnogrodzie, w Łukowej, w Białobrzegach, w N. Mieście nad Pilicą, w Piasecznie, w Garwolinie, w Chrobrzu, w Czarnocinie, w Wąchocku, w Iłży, w Siennej, w Skarżysku (kolejowa i przy „Wytwórni”), w Lipsku n. Wisłą, w Gąbinie, w Otwocku, w Rypinie, w Lidzbarku, w Przasnyszu, w Ostrzeszowie Wlkp., w Nieświeżu, w Kutnie, w Prosnowie, w Kornicy, w Złotcu, w Płonce, w Pruszkowie, w Szczuczynie, w Wąsoszy, w Kolnie, w Stawiskach,

w Rajgrodzie, w Radziłowie, w Mieczowie, w Śmiłowicach, w Boniewie, w Grabkowie, w Kowalu i w Rakutowie.

Ze straży istniejących przy cukrowniach wezwane są Och. Straże Pożarne cukrowni: „Brześć Kuj.”, „Dobre” i „Białobrzegi”. Na Śląsku wezwane są straże: w Czechowicach, w Pszczynie, w

Zabrzegu, w Strumieniu, w Zarzeczcu, w Puńcowie, w Dębowie, w Gumnej, w Godziszowie, w Wiśle Malinka, w Rudzcy, w Drogomyślu, w Ochabach, w Skoczowie, w Pogórze, w Kisielewie, w Ustroniu (gminna i fabryczna), w Golezszowie, w Bażanowicach, w Pastwiskach, w Bobrku i w Cieszynie.

Ze straży wezwanych przez nas

w № 10 *Przeglądu Pożarniczego* celem zapoczątkowania turnieju **dotychczas nie odpowiedziały jeszcze:** Och. Straż Poż. w Radomsku oraz Och. Straż Poż. w Środzie (woj. Poznańskie).

Druhowie, czekamy na Was!

Dotychczas zebrano już **2380 zł. 52 gr.**

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Przed III-cim ogólnym - państwowym zjazdem w Poznaniu.

Dnia 7-go lutego odbyło się w Poznaniu w biurze Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych pod przewodnictwem kierownictwem prezesa Wielkopolskiego Związku p. posła K. Rzepeckiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego III-go Ogólnopolskiego Zjazdu Straży Pożarnych R. P.

Komitet Wykonawczy Zjazdu składa się z przewodniczących wszystkich komisji zjazdowych, a jest ich 8. W posiedzeniu wzięli udział pp.: radca Jagodziński — dyrektor Krajowego Ubezpieczenia Ognioowego w Poznaniu, K. Dziedzicki — vice-prezes Wielkopolskiego Związku Straży, J. Kiedacz — komendant Straży Poznańskiej i skarbnik Wielkopolskiego Związku, dyr. Szumański — w zastępstwie dyrektora Targów Poznańskich, pułk. Krupowicz — komendant m. Poznania, radca Stabiński, komisarz Wolski, J. Sztromajer — naczelnik Głównego Związku, K. Górniak — inspektor pożarnictwa woj. Poznańskiego i red. S. Pągowski.

Z wyjaśnień udzielanych na wstępie posiedzenia przez p. pułk. Krupowicza w sprawie zakwaterowania przez wojsko uczestników zjazdu okazało się, że na pomoc władz wojskowych można liczyć tylko w tym wypadku, jeżeli wojska garnizonu Poznańskiego wyruszą na okres zjazdu na ćwiczenia polowe. I w tym jednak wypadku wojsko będzie mogło udzielić kwatery w postaci miejsca w koszarach i łóżek, ale bez sienioków, pościeli, okryć i t. p. W wyniku dyskusji, jaka wyłoniła się w tej sprawie, postanowiono z jednej strony upewnić się u władz Dow. Okręgu Korpusu Poznań względnie u centralnych władz wojskowych w Warszawie,

KURS

DLA KANDYDATÓW NA INSTRUKTORÓW POŻARNICTWA.

PRZYPOMINAMY NA TEM MIEJSCU TREŚĆ KOMUNIKATU OGŁOSZONEGO W NUMERZE 3-IM PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO (STR. 45) W SPRAWIE TRZYMIESIĘCZNEGO KURSU DLA KANDYDATÓW NA INSTRUKTORÓW POŻARNICTWA.

W dniach od 1-go marca do 31-go maja r. bież. odbędzie się w Warszawie staraniem Głównego Związku Straży Poż. R. P. kurs dla kandydatów na instruktorów pożarnictwa.

Do przyjęcia na powyższy kurs wymagane są następujące kwalifikacje.

- 1) Wiek od 21 do 35 lat.
- 2) Wykształcenie minimum 6 klas szkoły średniej.
- 3) Praktyka w straży zawodowej minimum 1 rok lub w straży ochotniczej minimum 3 lata.
- 4) Odbycie służby wojskowej (nie mniej jak 1 rok) w oddziałach linjowych.

W wyjątkowych wypadkach Zarząd Głównego Związku może czynić pewne odchylenia od powyższych wymagań.

Kursiści obowiązani są uiścić wpisowe w wysokości 100 zł., oraz pokryć koszt utrzymania.

Uczestnicy kursu będą skoszarowani.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc na kursie, podania wraz z odpisami świadectw należy kierować do dnia 20 lutego 1927 r. do Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.

czy w okresie zjazdu wojska garnizonu Poznańskiego będą na ćwiczeniach, a zaś z drugiej strony wszcząć starania, aby uzyskać pościel (materace i koce) względnie też i namioty. Jednocześnie postanowiono zabiegać o kwatery w mieszkaniach prywatnych (za pewnymi opłatami), przyczem p. dyr. Szumański przyrzekł pomoc Targów Poznańskich, które w tym zakresie posiadają odpowiedni materiał organizacyjny i wyraził pogląd, iż w ten sposób uda się zapewne uzyskać pomieszczenie dla 2-ch tysięcy uczestników zjazdu.

Znaczniejszą część posiedzenia wypełniła kwestja wystawy przeciwpożarowej. Okazuje się, iż prace w tym zakresie nie zostały jeszcze konkretnie przez dyrekcję Targów Poznańskich podjęte, a spowodowane to zostało głównie nieustaleniem kwestji finansowania organizacji wystawy. Istnieją dwa projekty zasadnicze rozwiązania tej kwestji. Jeden projekt przewiduje udzielenie dyrekcji Targów Poznańskich przez Wielkopolski Związek Straży pożyczki na organizowanie wystawy w kwocie od 20-tu do 30-tu tysięcy złotych, przyczem w tym wypadku Związek miałby prawo do 25% ewentualnych zysków z wystawy lub w razie deficytu pokrywałby tenże wspólnie z Targami Poznańskimi, lecz dopiero gdy deficyt przekroczyłby 10 tysięcy złotych (do tej sumy deficyt pokryłby magistrat m. Poznania, któremu urząd Targów Poznańskich podlega). Drugi projekt nie przewiduje finansowania przez Wielkopolski Związek Straży organizacji wystawy i nie obciąża Związku ewentualnym deficytem, ale dopuszcza tylko udział Związku w zyskach do 15%. Ostatecznie postanowiono powierzyć przewodniczącemu sekcji finanso-

wej p. radcy Jagodzińskiemu rozpatrzenie tych propozycji i przedłożenie ich do ostatecznego zdecydowania na następne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zjazdu.

Sprawy wystawy wywołały wogóle bardzo ożywioną dyskusję, podczas której podnoszono, i to zresztą bardzo słusznie, że okres dzielący od daty zjazdu i wystawy szybko się zmniejsza i że przeto najwyższy już czas rozpocząć energiczną akcję organizacyjną i propagandową, iżby ta *pierwsza polska wystawa przeciwpożarowa* była jaknajwszechstronniejsza.

W końcu omawiano też skład poszczególnych komisji, których ukonstytuowano już uprzednio osiem. Są to komisje: 1) wystawowa — przewodniczący p. dyr. Krzyżankiewicz; 2) zjazdowa — przewodniczący — p. prezes K. Rzepecki; 3) gospodarcza — przew. p. kom. J. Kiedacz; 4) propagandowa — przew. p. red. Powicki; 5) finansowa — przew. radca Jagodziński; 6) kwaterunkowa — radca Jewasiński; 7) organizacyjna — radca Stabiński i 8) techniczna — nac. J. Sztromajer.

Na następne posiedzenie komitetu wykonawczego, projektowane w dniu 22-gim lutego r. b., przewodniczący komisji mają przygotować szczegółowe programy prac tych komisji.

Na zakończenie sprawozdania z tego posiedzenia jeszcze raz podkreślić wypada, że szczególnie w zakresie wystawy przeciwpożarowej przypada dyrekcji Targów Poznańskich, która podjęła się organizowania wystawy przeciwpożarowej, wiele żmudnej pracy, która z uwagi na krótki okres dzielący nas od daty wystawy prowadzona być musi niezwykle energicznie.

Ale będzie to, bezwątpienia, praca wdzięczna, bo myśli całego strażactwa polskiego skierowywują się już z wielkim zaciekawieniem i zainteresowaniem ku tej pierwszej polskiej wystawie przeciwpożarowej.

Pożarnictwo w Woj. Poleskim.

Powiat Kosowski.

Powiat Kosowski posiada 12696 nieruchomości i zaledwie 5 Ochotniczych Straży Pożarnych, a mianowicie: w Kosowie Poleskim, w Różanie Grodzieńskiej, w Tele-

chanach, w Święto-Woli i w Bronnej Górze p. Bereza-Kartuska.

W najbliższym czasie zostanie zorganizowana Straż Pożarna we wsi Piaski.

Z powyższych Straży dwie pierwsze istniały dawniej, a trzy ostatnie zorganizowano w r. ubiegłym.

Straż w Bronnej Górze zorganizowana została przy pomocy Zarządu miejscowego tartaku, a w szczególności dzięki osobistemu zainteresowaniu się pożarnictwem p. Borken Hagena — popierającego członka Związku Wojewódzkiego.

Straż w Telechanach uzyskała również pewne poparcie ze strony Zarządu dom. Hr. W. K. Pułowskiego.

Powiat Łuniniecki.

Powiat posiada 17417 nieruchomości i 13 Ochotniczych Straży Pożarnych w miejscowościach: Łunińcu, Kożangródku, Hancewiczach, Leninie, Łachwie, Czudzinie, Kruchowiczach, Wielucie, Czuczewiczach, Malce, Łuninie, Łowczy i Działłowiczach oraz w Wólce.

Pierwsze pięć straży zorganizowane dawniej, w tem trzy przez Komisję Organizacyjną Związku Wojewódzkiego w 1925 r., a pozostałe 8 straży pożarnych powstały w r. ubiegłym.

W najbliższym czasie powstaną Straże Pożarne w Mikaszewiczach i w Chotyniczach; oprócz wyżej wymienionych została jeszcze zorganizowana Straż Pożarna w Zaostrowiczach (wsi i gminie) która została jednak włączona do województwa Nowogródzkiego.

Sama liczba straży pożarnych wskazuje, że powiat Łuniniecki wysunął się pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego na czoło w woj. Poleskiem. Zawdzięcza to b. staroście, a obecnie wojewodzie poleskiemu p. Krahelekiemu i jego następcy staroście p. Jagodzińskiemu oraz współpracy na tem polu inspektora samorządu gminnego p. Marczyńskiego.

Powiat Piński.

Największy powiat w Województwie Poleskim posiada 29330 nieruchomości, lecz *najuboższy pod względem liczby straży pożarnych*, gdyż posiada zaledwie 3 (!) straże pożarne w powiecie i 2 — w m. Pińsku.

Te trzy straże znajdują się w następujących miejscowościach: w Łohiszynie, Borowej i w Morocznie.

Ponadto przygotowane są podstawy do zorganizowania Straży Pożarnych: w m. Pohost Zahorodzki, Lubieszów, Serniki, Parahońsk i Pińkowiczach: W Pińsku są dwie straże: zawodowa i ochotnicza:

Zawodowa Straż Pożarna nie jest jeszcze należyście przygotowana do samodzielnej pracy; wskazane byłoby może przyłączenie jej do Straży Ochotniczej w charakterze stałego pogotowia zawodowego, a temsamem pewnej stałej podstawy operacyjnej dla Straży Ochotniczej.

Rozwój Pińskiej Ochotniczej Straży rokuje duże nadzieje dzięki temu, że po zreorganizowaniu jej powstał Zarząd, składający się z wybitnych jednostek z pośród miejscowego społeczeństwa z p. Czesławem Mergentalerem, prezydentem miasta Pińska na czele.

Młoda placówka strażacka w Łohiszynie przejawia dużą żywotność dzięki energii i zapobiegliwości miejscowego burmistrza p. Kleszczyńskiego, który jest jednocześnie naczelnikiem tej Straży-

Powiat Prużański.

Powiat Prużański posiada 16640 nieruchomości i 10 Ochotniczych Straży Pożarnych w następujących miejscowościach: w m. Prużanie, Berezie Kartuskiej, Szerezwie, Malczu, Linowie, Błudniu, Sielcach, Międzylesiu, Siechniewiczach Laskowiczach Wielkich.

Pierwsze trzy zorganizowano dawniej, pozostałe siedem straży zorganizowano w r. ubiegłym.

Z pośród tych straży w powiecie Straże Pożarne Ochotnicze w Prużanie i Berezie Kartuskiej wykazują stosunkowo dużą sprawność.

Z nowozorganizowanych straży należy się spodziewać, że Ochot. Straż Poż. w Międzylesiu przy poparciu samorządu, P. D. U. W. i energicznych działaczy, którzy stanęli na czele tej straży — stanie się niewątpliwie wzorem dla 7 innych straży.

Tak samo nowa Straż w Siechniewiczach, na czele której stanął właściciel majątku p. Neyhoff-Ley przejawia dużą żywotność. Wogóle Powiat Prużański ma wszelkie dane, ażeby pod względem akcji przeciwpożarowej sta-

nał w rządzie pierwszych powiatów, o ile Władze Samorządowe będą miały tę szlachetną ambicję rozwojową i należycie wyzyskają inicjatywę tamtejszego społeczeństwa.

(D. c. wiadomości z Polesia zamieściliśmy w numerach następnych—przyp. Red.)

Walne Zgromadzenie Okręgu Lipnoskiego

(woj. Warszawskie).

Dnia 6 lutego r. b., odbyło się w sali Rady Miejskiej m. Lipna Walne Zgromadzenie delegatów straży pożarnych z Okręgu Lipnoskiego. W powyższym wzięli udział przedstawiciele straży z następujących miejscowości: Lipna, Bobrownik, Karnkowa, Kikoła, Grochowalska, Trzcianki W., Osieka, Zadusznik, Wielgiego, Lubic, Czarnej i Mokowa. Z ramienia Zarządu Związku Straży Woj. Warszawskiego wziął udział w obradach, inspektor druh W. Mierzanowski. Zebranych delegatów powitał serdecznie przemówieniem prezes okręgu d-h K. Keller, poczem przewodnictwo oddał w ręce v. prezesa straży lipnoskiej druha Henela, który powołał na sekretarza druha Janowskiego z Lipna oraz na asesorów d-ha Michalskiego z Bobrownik i d-ha Korpalskiego z Karnkowa. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego Walnego Zgrom. d-h

prezes Keller złożył b. szczegółowe i obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Związku Okręg. za okres ubiegły, podnosząc jednocześnie wybitne zasługi niektórych członków zarządu a mianowicie: vice-prezesa zarządu — komendanta policji d-ha Kruziewicza, sekretarza — burmistrza m. Lipna druha Uzarówicza i skarbnika — inspektora samorządu druha Idzikowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania zebrani owacyjnie wyrazili podziękowanie niestrudzonemu prezesowi Okręgu druhowi Kellerowi za wybitną jego działalność w Związku.

Następnie b. rzeczowo został zreferowany przez druha Idzikowskiego preliminarz budżetowy Okręgowego Związku na r. 1927/28, który został zaakceptowany. W związku z preliminarzem zostały omówione ważniejsze wytyczne programu prac Okręgu. W wolnych wnioskach powzięto cały szereg zasadniczych uchwał, dotyczących finansowania straży i dostarczania koni na wypadek pożaru.

W dalszym ciągu odbyła się konferencja, na której poruszone zostały sprawy techniczne i organizacyjne zreferowane przez insp. druha Mierzanowskiego. Po skończonej konferencji Zarząd Związku Okręgowego podejmował wszystkich uczestników podwieczorkiem, na którym panował b. ożywiony i miły nastrój.

chał Buczarow — oraz zastępcy pp.: Jan Hermanowski i Jakób Wolman.

Wobec przychylnego stanowiska dyrektora zakładu udało się uzyskać od komitetu, zarządzającego zakładem — instytucji rządowej — cały ówczesny tabor, utensylja oraz remizę, szopę drewnianą przy ul. Niezawskiej, i to było zaczątkiem naszej organizacji ochotniczej. Niebawem uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem starania Zarządu Straży o przekazaniu instytucji obecnego placu przy rynku. Poczem w szybkim już tempie przez opodatkowanie się tutejszego obywatelstwa, subwencję od Zarządu Wód Mineralnych, imprezy urządzone przez zarząd, zebrano niezbędny fundusz na budowę remizy; i istotnie, w roku 1908 stanął pod dachem obecny murowany gmach.

W roku 1909 zbudowano wspinalnię w celu szkolenia czynnych członków Straży; niestety, wspinalnica ta z powodu wadliwej konstrukcji runęła w roku 1914.

Należy zaznaczyć, że w roku 1907 zarząd Straży staraniem swoim kupił sztandar, lecz wobec żądania ówczesnych władz okupacyjnych, aby równolegle z polskim był umieszczony i rosyjski napis na sztandarze, nie chciano sprofanować godła Straży i pozostawiono go w pochwie do lepszych czasów, które wbrew wszelkim nadziejom tak jednak rychło miały się ziścić. Dopiero w roku 1922 w dniu 19 listopada sztandar został poświęcony i używany jest obecnie przy wielkich uroczystościach.

Jak wspomina historia Straż od roku 1914 pozostawiona była bez wspinalni. Z powodu krytycznego położenia finansowego w czasie wojny światowej nie można było marzyć o wybudowaniu nowej wspinalni, z końcem jednak zawieruchy wojennej zaraz w 1918 r. zarząd Straży użył wszelkich sposobów, aby oddać do użytku drużyny ten niezbędny budynek ćwiczebny.

Nie można również pominąć milczeniem faktu, że już w roku 1908 została zorganizowana nasza orkiestra z inicjatywy p. Ignacego Drypsa, który wbrew pesymistycznym zapatrywaniom członków zarządu co do możliwości sfiansowania tej kosztownej na ówczesne środki Straży — imprezy, wyłożył swoje własne pieniądze



Ciechocińska Ochotnicza Straż Pożarna

(Z okazji 20-letniego istnienia).

Do roku 1906 w Ciechocinku istniała przeciwpożarowa organizacja przy Zarządzie Wód Mineralnych; członkowie jej rekrutowali się z pracowników zakładu. W dniu 22 sierpnia 1906 roku z inicjatywy dyrektora Zakładu Wód Mineralnych p. Marjana Raczynskiego zostało zaproszone miejscowe obywatelstwo na organizacyjne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej. Zebranie to od-

było się pod przewodnictwem p. Stefana Wodzińskiego, właściciela dóbr Służewo, przyczem ukonstytuował się zarząd Straży w osobach pp.: Oskara Adama — prezesa, inż. Szymona Nebelskiego — naczelnika, Aleksandra Muszyńskiego — gospodarza, dr. Ignacego Dembickiego, Stanisława Gębczyńskiego, Jana Paszyńskiego i Dawida Szmida; — jako zastępcy czł. Zarządu powołani zostali pp.: Antoni Muszyński, Jan Szwalbe i Karol Paszyński; Komisję Rewizyjną stanowili pp.: Marjan Raczynski, Stefan Wodziński i Mi-

na kupno instrumentów, i dzięki swoim uporczywym zabiegom utrzymał tę kulturalną placówkę. Oczywiście koszty, wyłożone przez p. Drypsa, zostały mu następnie zwrócone, co jednak nie umniejsza zasługi inicjatora.

Te instrumenty muzyczne przez swą używalność podczas nauki i ćwiczeń zostały podniszczone, wobec czego w parę lat później z inicjatywy i wskutek starań p. dyrektora Raczyńskiego zakupiony został zupełnie nowy całkowity komplet. Ale i ten komplet spotkał nieunikniony los i dziś znów należało zwrócić się do dawnych „Drypsowskich” instrumentów, które po wyremontowaniu i małym uzupełnieniu w dalszym ciągu będą nam przyjemnością ćwiczenia, uroczystości i zabawy.

Po wojennym pogromie należało prawie od podstaw zacząć pracę w Straży: dopełnić opustoszałe szeregi, wzmocnić dyscyplinę, uzupełnić tabor, umundurować drużynę i t. d. Praca ta istotnie udała się nowemu Zarządowi, zawdzięczając przychylnemu i obywatelskiemu stanowisku *Magistratu i Rady Miejskiej Ciechocinka*, które to instytucje *nigdy nie szczędziły środków, niezbędnych dla postawienia Straży Pożarnej na odpowiedniej stopie.*

Wśród pp. członków zarządu nie zachodziły wielkie zmiany, prawie do ostatniej chwili, jak to wynika z zapisek księgi protokółów; niektórzy członkowie pozostają od samego początku organizacji, jak np. p. dyr. Raczyński i p. dr. Dembicki—obecny prezes tejże Straży, piastujący ten mandat od 1921 r. Należy tu upamiętnić, że długie lata, bo od 1906 roku, prezesem pozostawał ś. p. p. Oskar Adam, który tylko z powodu słabego stanu zdrowia musiał opuścić to stanowisko, pozostając aż do chwili zgonu członkiem honorowym Straży. Zaznaczyć również należy, że w tym 20-letnim okresie z pośród członków Zarządu i z czynnych szeregów Straży śmierć zabrała *kilkunastu członków, którzy swoją gorliwością przyczynili się do rozwoju naszej instytucji. Cześć ich pamięci!*

Z treści protokołów posiedzeń wynika, że obecny nasz członek Zarządu dyr. Państwowego Zakładu Zdrojowego p. Marjan Raczyński jest niezmqrdowanym rzecznikiem naszej instytucji; od narodzin Straży otacza ją szczególną opieką, pozostawiając niezatartą kartę w historii naszej instytucji. *Oddajemy więc i Jemu należyne hołd i uznanie.*

Z pośród drużyny strażackiej

poczujemy się do obowiązku wymienić nazwiska pp.: *Zarebskiego Józefa i Zajferta Stefana (20 lat służby).*

Stan obecny zaopatrzenia Straży, stwierdzony w dniu 22 sierpnia 1926 r. przez specjalną komisję techniczną, odpowiada w zupełności, co do stanu taboru, wymaganiom i warunkom naszego miasta. Braki (bo gdzie ich niema!) obecny zarząd widzi i będzie się starał w miarę możliwości je usunąć.

Damazys Morawski

Sekr. Ciechocińskiej Och. Str. Pożarnej.

KRONIKA

Radoszki (pow. Sandomierski). Powstała tutaj Ochotnicza Straż Pożarna, założona przy współudziale p. instr. Kałkowskiego. Do zarządu Straży powołani zostali pp.: Daniel Piasecki—prezes, Szczepan Białucha—vice-prezes, Kazimierz Piasecki—skarbnik, Jan Pietrzykowski—sekretarz, Stanisław Partyka—gospodarz i Kazimierz Burek—naczelnik. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: Józef Ostrowski, Franciszek Kolecza i Grzegorz Burek.

Nowa Straż z zapałem wzięła się do pracy i rokuje piękne nadzieje na przyszłość.



Ochotnicza Straż Pożarna przy fabryce „Neptun” w Końskich. Siedzą od lewej strony: piąty nacz. Straży druh L. Kotulski, siódmy — prezes Straży druh J. Rajchman, ósmy — skarbnik Straży druh N. Neufeld; drugi od prawej strony — gospodarz Straży druh Sz. Zysman.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



DOKOŁA USTAW SAMORZĄDOWYCH.

W ostatnich czasach sprawa ustaw samorządowych, których los tak żywo obchodzi całe społeczeństwo, zajęła znów poczesne miejsce wśród aktualnych, pilnych spraw państwowych.

Jak już pisaliśmy w *Przeglądzie* zostało zawarte na terenie Sejmu pewnego rodzaju porozumienie między pięcioma największymi stronnictwami polskimi, mające na celu przedyskutowanie i uchwalenie ostateczne ustaw samorządowych.

Sprawa ta omawiana w swoim czasie dość żywo przez jakiś czas pozostawała w zapomnieniu; ostatnio dopiero komisja porozumiewawcza tych pięciu stronnictw oraz czynniki rządowe zajęły się znów temi ważnymi ustawami.

W zasadzie szereg ważniejszych kwestji został już rozwiązany dzięki dużej wzajemnej ustępliwości i daleko idącemu porozumieniu wszystkich stronnictw. Pozostało jeszcze do omówienia kilka punktów spornych, z których między innymi specjalnie doniosłe jest, nieuzgodnione jeszcze zagadnienie czy gmina wiejska w myśl projektu nowej ustawy miałaby obejmować szereg wsi, czy też byłaby jedno-wioskowa.

Zwolennicy obu systemów przytaczają tu mnóstwo argumentów, przemawiających za jednym lub drugim projektem.

Sytuacja jest o tyle trudna, że mamy w Polsce najrozmaitsze rodzaje ustrojów samorządowych. Mamy w b. zaborze rosyjskim gminy bardzo rozległe, obejmujące sobą kilkanaście wsi; mamy również w Małopolsce gminy jedno-wioskowe, często ubogie, vegetujące wskutek niemożności rozwinięcia szerszej inicjatywy w działaniu.

I jedno i drugie nie jest, zdaniem naszym dobre; trzeba jednak zgodzić się z tem, że jedno i drugie ma już za sobą pewną tradycję, która zależnie od czasu trwania takiego stanu rzeczy mniej lub więcej silnie zakorzeniła się w przyzwyczajeniach ludności.

Gminy wielkie łatwiejsze są dla dozoru i kontroli czynników nadzorczych zarówno samorządowych, jak i państwowych, nie wciągają jednak do prac samorządowych większej ilości obywateli, a nawet przeciwnie: zbyt liczne teoretycznie zebrania gminne często uniemożliwiają przy niskim naogół poziomie kulturalnym ludności normalne funkcjonowanie samorządu gminnego.

Gminy takie są więc wygodniejsze dla administracji państwowej, są ekonomiczniejsze ze względów oszczędnościowych, łatwiejsze do kontrolowania; trudniej jest natomiast rozwinąć w nich życie samorządowe. Gminy takie wsku-

tek niskiego stanu kulturalnego mieszkańców albo będą zahamowane w pracy, albo znów w okolicach kulturalniejszych nadmiar inicjatywy samorządowej ludności będzie zagwożdżony zbyt małym aparatem wykonawczym i nadzorczym gminy. W tym wypadku urząd gminny nie jest w możności podołać wszystkim potrzebom gminy.

W gminach jedno-wioskowych rozwój samorządu uwarunkowany jest odpowiednim poziomem kulturalnym ludności oraz jej zamożnością. W wypadku istnienia tych warunków można spodziewać się normalnej pracy władzy gminnej (samorządowej).

Jeśli jednak brak jest tych warunków, a taki stan rzeczy mamy w bardzo wielu naszych gminach jedno-wioskowych—to samorząd gminny zmienia się tam w martwą teorię, a wieś taka mimo posiadania samorządu gminnego zdana jest na vegetację.

Drugą cechą ujemną, dotyczącą wogóle wszystkich gmin jedno-wioskowych jest niezmierną trudność w kontrolowaniu i nadzorowaniu ich działalności. Przeciwnie odpowiednie lustrowanie powiatu, mającego kilkadziesiąt lub nawet powyżej setki gmin jest fizyczną niemożliwością dla jednego inspektora powiatowego; trzeba wtenczas brać drugiego, a niejednokrotnie trzeba by dobrać jeszcze trzeciego. W przeciwnym wypadku tak zwane lustrowanie urzędów gminnych staje się fikcją; rezultatem jej bywa zazwyczaj zupełne opuszczenie się w pracy urzędów gminnych oraz zanik inicjatywy ze strony władz powiatowych, czemu trudno się nawet dziwić. Nie trzeba dodawać, jakie koszty pociąga za sobą takie rozdrobnienie systemu administracji samorządowej, jeśli ma ono zastosowanie na obszarze paru województw.

Reforma ustroju samorządowego gminy wiejskiej powinna więc, zdaniem naszym, zmierzać w tym kierunku, aby stworzyć w zasadzie typ gminy wielowioskowej; ilość wiosek nie potrzebowałaby być ściśle wyznaczana, a dostosowywanoby ją do warunków lokalnych.

Wsie słabe ekonomicznie i kulturalnie należałoby łączyć po 3 do 5-ciu w gminy, pozostawiając jednak w drodze usankcjonowanej ustawą wyjątku—możność istnienia gmin jedno-wioskowych tam, gdzie taka wioska miałaby szanse swobodnego i wszechstronnego rozwijania swego samorządu w ramach, rzecz oczywista, przysługujących jej praw.

Dopiero później, w miarę wrażliwości stanu bogactwa gospodarczego oraz poziomu kultury mas naszej ludności moż-

naby powoli przechodzić na samorząd lokalny, a więc jedno-wioskowy. Zastosowanie jednak tej miary w warunkach obecnych nie dałoby dzisiaj, ani w najbliższej przyszłości pożądanego wyniku.

Gminy jedno-wioskowe możnaby więc pozostawić tam, gdzie dotychczasowe ich istnienie dało dobre wyniki pod każdym względem — oraz wprowadzić tam, gdzie byłyby gwarancje normalnej rozbudowy życia samorządowego.

Takie zamożne i kulturalne, a jednocześnie duże wsie i osady mamy w Małopolsce na śląsku, częściowo w województwach środkowych b. Kongresówki, na Wołyniu oraz w Wielkopolsce.

Za podstawę do kwalifikacji należałoby brać ilość ludności, domostw, rodzaj gleby, stan zamożności, poziom szkolnictwa, dotychczasową tendencję rozwojową i t. p. Wsie mniej liczne, lub liczne, ale niezamożne, albo też o niskim poziomie kulturalnym ludności należałoby łączyć w gminy wielowioskowe, aby w ten sposób dać możność stworzenia odpowiednich do pracy warunków i środków. Wielką rolę musiałoby tu odegrać posiadanie przez dane wsie nadających się do pracy samorządowej ludzi.

Konieczność pewnych zmian dyktuje więc doświadczenie życiowe i warunki, aczkolwiek w zasadzie gmina jedno-wioskowa, a więc lokalna ze względu nawet na pewne, bardzo zadawnione, czasowe powstawania wsi, sięgające tradycje — ma swoje głębokie uzasadnienie. Może ona być ostatecznym celem rozwoju samorządu wiejskiego, ale dziś jeszcze nie można jej robić podstawą tego rozwoju.

W pochodzie do osiągnięcia tego wytkniętego celu błędem byłoby burzenie już utrwalonych zdobyczy, możliwe więc jest istnienie wyjątkowo gmin jedno-wioskowych tam, gdzie mają one odpowiednie warunki. W zasadzie jednak należałoby tworzyć małe gminy parowioskowe, nadając przepisom i ustawom brzmienie o tyle elastyczne, aby nie hamowały ich rozwoju i usamodzielniania się w miarę rzeczywistych potrzeb w przyszłości.

H. P.

ZAMIESZKI W CHINACH.

W numerze poprzednim *Przeglądu* pisaliśmy o nieporozumieniach, jakie wynikły między Anglią a Chinami. Od tego czasu sytuacja uległa znacznemu zaostrzeniu, a to wskutek nieustępliwości Anglii oraz niezwykłego wzburzenia w Chinach. Ludność tych ostatnich pała poprostu nienawiścią do Anglików. Gwałty przeciwko obywatelom angielskim są na porządku dziennym.

Skloniły one rząd angielski do wyśtania na wody chińskie znacznych sił wojskowych, które zostały odtransportowane na wielkich okrętach wojennych.

Niezależnie od tych przygotowani wojennych Anglja rozpoczęła rokowania z rządami Stanów Zjedn. Ameryki Półn., Francji, Japonji i Włoch celem naklonienia tych państw do przyścia jej z pomocą w uśmierzeniu rozruchów chińskich.

Z państw tych Francja odmówiła współdziałania, zaś Japonja usiłuje odegrać rolę pośrednika w pokojowym załatwieniu sporu. Co się tyczy Stanów Zjedn. Ameryki Półn. i Włoch—to państwa te początkowo ogłosiły, że spór angielsko-chiński jest im obojętny i że nie zamierzają nim się zajmować.

Jednak ataki zbuntowanych oddziałów chińskich skierowane obecnie przeciwko wszystkim obcokrajowcom — a z drugiej strony namowy Anglji — sprawiły, że oba te państwa przyłączyły się do akcji Anglji — wysłały oddziały wojskowe do Chin. — Należy więc liczyć się z możliwością wybuchu w Chinach poważnych starć zbrojnych z wojskami europejskimi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglji rozchodzi się tutaj o zabezpieczenie swoich *interesów handlowych*.

Państwom europejskim, Stanom Zjedn. Ameryki Półn. oraz Japonji przysługiwał w Chinach szereg praw i przywilejów handlowych oraz specjalnie prawo opłacania bardzo niskich ceł od towarów wwożonych oraz wywożonych.

Wszystkie te państwa ciągnęły z tego kolosalne zyski, panując całkowicie nad olbrzymim rynkiem zbytu w Chinach, liczących przeszło 400 milj. ludności. Ludność ta nie ma rozwiniętego dostatecznie przemysłu, wskutek czego wszystko niemal musiała nabywać w Europie, Ameryce i Japonji.

Obecnie Chińczycy opierają się dalszemu wyzyskowi, a stale podnoszący się poziom kulturalny ludności szuka ujścia dla inicjatywy w unarodowieniu handlu i rozbudowy silnego państwa Chińskiego. Oznaczałoby to jednak upadek wpływów zagranicy, a na to zagranica zgodzić się nie chce. Oprócz tego Anglja boi się, aby przebudzenie Chin nie wznieciło rewolucji w Indjach, które wówczas stałyby się dla Anglji stracone bezpowrotnie.

ZYCIE GOSPODARCZE I GIEŁDA.

Jesteśmy ostatnio pod wpływem dość poważnej zwyżki złotego, który osiągnął dawno już nie notowaną wysokość pokrycia w złocie i walutach wysokocennych, a mianowicie 53%.

Na ten tak pomysłny stan naszej waluty wpłynęło parę okoliczności. Przedewszystkiem zakup złota przez Dyрекcję Banku Polskiego, następnie b. znaczny napływ walut obcych, głównie zaś dolarów, wreszcie wpłacenie przez koleje niemieckie z tytułu rozrachunku z naszym ministerstwem komunikacji sumy 800 tysięcy dolarów. Pomysłnie przedstawia się również nasz wywóz.

Dzięki podniesieniu się procentowego pokrycia naszej waluty złoty podniósł się w cenie na giełdach zagranicznych z 57 i pół złotego do 60 zł. za 100 franków szwajcarskich.

Jednocześnie, bardzo silnie podniosły się akcje bankowe i przemysłowe; osiągały one bardzo wysoki poziom (za akcje Banku Polskiego płać do 115 zł.) i są poszukiwane na rynkach zagranicznych. Specjalne ożywienie zapanowało przed walnem zebraniem akcjonariuszy Banku Polskiego. Dywidenda od akcji tego banku wynosi 10 zł.

Bardzo wysoko podniosły się również akcje Banku Dyskontowego (12 zł. 75 gr.) oraz firm: „Spiess“ (57 zł.), „Elektryczność“ (75 zł.), „Siła i Światło“ (72 zł.), „Chodorów“ (107 zł.), „Gosławice“ (46 zł.), „Węgiel“ (89 zł.), „Cegeielski“ (22 zł.), „Norblin“ (108 zł.), „Haberbusch“ (90 zł.). Zwykle ulegają również pożyczki państwowe i listy zastawne.

Za ruble złote płacono w ostatnich dniach po 4 zł. 72 grosze.

Giełda zbożowa zapowiada nieznaczne obniżenie cen zboża. Ostatnio płacono za żyto kongresowe — 40 zł. (st. załad.), za owies poznański — 33 zł. Obroty naogół małe przy tendencji spokojnej.

Zahamowanie zwyżki cen zboża odbiło się dodatnio na cenach innych artykułów pierwszej potrzeby. Komisje statystyczne ustaliły za styczeń nieznaczne obniżenie się cen; w niektórych tylko miastach zanotowano niewielką zwyżkę.

Dość żywo zapowiada się wiosenny sezon budowlany. Na ożywienie wpływa z jednej strony zwiększenie kredytów rządowych na rozbudowę, z drugiej zaś nadzieja na uzyskanie pożyczki zagranicznej specjalnie na cele związane z rozbudową kraju. Aczkolwiek wiele już pisało się o mających wpłynąć do kraju pożyczkach, to jednak tym razem jest uzasadniona nadzieja, że dzięki zrównoważeniu budżetu i stabilizacji złotego pożyczkę na ściśle określone cele gospodarcze uda się otrzymać.

NIEZWYKŁA PROPOZYCJA.

Rozeszły się wiadomości, jakoby sfery handlowe rosyjskie zaproponowały naszemu przemysłowi tkackiemu zorganizowanie spółki, któraby rozciągnęła swoją działalność na tereny Azji, głównie zaś Persji, Indji, Chin i Japonji.

Inicjatorzy tego projektu są zdania, że obecne warunki, kiedy znaczna część państw azjatyckich ogłosiła bojkot wyrobów angielskich i amerykańskich — specjalnie nadają się do podjęcia takiej akcji. Towary polskie, głównie zaś tkaniny bawełniane, wełny i płótna polskie cieszą się w Azji dużym popytem, mogłyby więc liczyć obecnie na specjalne powodzenie.

W ten sposób, jak zapewniają kupcy przemysłowcy i pośrednicy sowieccy, Polska mogłaby wyprzeć zupełnie z rynków azjatyckich wyroby angielskie i pozyskać te rynki dla siebie na stałe.

W naszych sferach przemysłowych projekt ten spotkał się z wielkim zainteresowaniem. Aczkolwiek bowiem nie ulega wątpliwości, że kupiectwo sowieckie chce dobrze na tym interesie zarobić, to jednak i dla naszego przemysłu przedstawia on bardzo znaczne korzyści. Całość projektu ma być szczegółowo zbadana, nasuwa się bowiem cały szereg bardzo poważnych trudności natury zarówno finansowej, jak i ściśle technicznej.

W każdym razie faktem jest, że Azja obecnie wyrobów przemysłowych potrzebuje więcej, niż kiedykolwiek. Na-

leżałoby więc wyteżyć wszystkie siły, aby nowe te rynki dla naszego przemysłu pozyskać.

R Ó Ź N E.

W dniu 31 stycznia r. bież. p. Prezydent Ign. Mościcki obchodził swoje imieniny; dzień ten p. Prezydent spędził wraz z rodziną w Spale.

Do kancelarii p. Prezydenta napłynęło mnóstwo depesz z życzeniami od instytucji społecznych, stowarzyszeń, władz, korpusu dyplomatycznego i urzędów.

* * *

Szefem wydziału wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został mianowany p. Tadeusz Hołótko. — Dyrektor departamentu politycznego w tymże ministerstwie p. Jackowski złożył podanie o dymisję, która jednak nie została przyjęta.

* * *

W ciągu r. 1926 w kopalniach polskich wydobyto 35 milionów 700 tysięcy tonn węgla. Jeśli się zważy, że w r. 1925 wydobyto 29 milionów, to widzimy, że w przemyśle węglowym nastąpiło znaczne ożywienie.

* * *

Dyrektorjat portu Kłajpedy złożył rządowi litewskiemu stanowczy memoriał, domagający się otwarcia żeglugi na Niemnie i dopuszczenia polskich transportów handlowych oraz drzewa — przez terytorjum Litwy. Memoriał stwierdza, że życie handlowe Kłajpedy, jako portu, powoli zamiera wskutek braku kontaktu z Polską.

* * *

W Belgradzie (Jugosławja) zmarł sędziwy polityk i działacz narodowy, b. minister Pasicz. W kraju ogłoszono żałobę narodową.

Z E Ś W I A T A .

Nowoutworzony w Niemczech rząd kanclerza Marxa otrzymał w parlamencie niemieckim votum zaufania większością 253 głosów przeciwko 174. Rząd ten jest zaciekle zwalczany przez stronnictwa radykalne, które w gabinecie nacjonalistycznym widzą wstęp do ponownego wprowadzenia monarchji.

* * *

W Czechosłowacji ma być wprowadzony nowy podział administracyjny. Cały kraj ma być podzielony na cztery części: Czechy, Morawy ze Śląskiem, Słowaczną i Ruś Przykarpacką. Na czele każdej z tych jednostek będzie stał prezydent kraju; oprócz tego będą sejmy krajowe.

* * *

W Portugalji, tej przysłowiowej już krainie ciągłych rewolucji, wybuchły znów zaburzenia. Do niedawna była tam republika demokratyczna, która ostatnio ustąpiła miejsca częściowej dyktaturze p. Carmony. Lubiący jednak zmiany Portugalczycy chcą znów przywrócenia republiki demokratycznej.

* * *

Łamigłówka rysunkowa.

ulożył Mr. Ms.



Białe tło figury przeciąć 3 pionowymi i 3 poziomymi linjami tak, żeby utworzyły się cztery litery, stanowiące dobrze wszystkim znane słowo. Przy nadsyłaniu odpowiedzi trzeba każdą literę odpowiednio zaznaczyć (zakreskować).



Odpowiedzi wraz z odpowiednim rysunkiem należy przesyłać do Redakcji *Przeglądu* do dnia 28 lutego r. bież. Pomiędzy tych, którzy nadesłają trafne rozwiązania, rozlosowane będą nagrody.



Wiadomości nadesłane do Redakcji.

Ryplice (pow. Przasnyski). Dowiadujemy się, że w tutejszej miejscowości powstaje Ochotnicza Straż Pożarna. Z pomocą powstającej z inicjatywy ks. kan. Górnickiego, proboszcza z Krzynowłodzy Straży pośpieszyli pp.: Brochocki, Dębowski i Krzyczkowski z Rypic: Pan Brochocki ofiarował 2 sikawki oraz beczkowsy. Beczki ofiarował również p. Dębski z Rypic.

Kolano (pow. Parczewski). W tutejszej miejscowości powstaje Ochotnicza Straż Pożarna. Podobnie jak wszędzie, tak i w tym wypadku wysiłki organizatorów napotykają na znaczne trudności finansowe. Straż zamierza zwrócić się o pomoc do Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. Nie wątpimy, że przy wykazaniu odpowiedniej pracy, zasłużoną pomoc Straż uzyska.

Rzozów (pow. Krakowski). Miejscowa gminna Straż Pożarna z trudem pokonywa szereg trudności i przeszkód natury finansowej. Wysiłki Straży w pierwszym rzędzie zwrócone są w kierunku zakupienia sprzętu strażackiego i taboru. Jednak dzielni strażacy nie zrażają się przeciwnościami i choć potrochu, to jednak podążają naprzód; ostatnio zakupili znowu część kasków. Jest rzeczą przykłą, że gmina w niczem Straży nie pomaga, a przecież powinno być odwrotnie.

HUMOR i SATYRA

NAJODWAŻNIEJSZY.

Kwestja założenia straży pożarnej w Gwizdałowicach została już dawno zdecydowana, a jeśli jej dotychczas nie zorganizowano, to złożyły się na to różne okoliczności.

Przedewszystkiem zastój ekonomiczny i brak gotówki zmuszał mieszkańców do mozolnych wysiłków nad bieżącymi wydatkami i regulowaniem podatków, a sprawa straży schodziła wobec tego na plan ostatni.

Poważnie również wchodziły w grę kwestje personalne, inicjatorowie bowiem nie mogli w żaden sposób ułożyć składu zarządu przyszłej straży.

Najtrudniej zwłaszcza szło z wyborem kandydata na naczelnika.

Właściwie mówiąc kandydatów było wielu, a cała trudność polegała na tem, któremu z nich najbardziej odpowiadałby ten urząd.

W chwilach wolnych od zajęć powszednich poświęcano dużo czasu na rozważanie tej doniosłej sprawy, a przyznać trzeba, że każdy z kandydatów miał swoich zwolenników.

Inicjatorowie brali się do tej sprawy wogóle bardzo delikatnie, nie chcąc wzburzać rozjątrzonych umysłów i mając przeświadczenie, że zbyt mocny nacisk w tym lub innym kierunku mógłby wywołać niepożądany ferment w miasteczku i ostudzić wogóle zapał do zorganizowania straży.

W poufnem kółku zdecydowano tylko, że mandat należy powierzyć najodważniejszemu ze wszystkich kandyda-

tów i w tym celu zaproszono ich do miejscowego aptekarza na herbatkę.

Gospodarz wysadził się na gościnność; nie szczędził jadła i napoju, więc gdy humor wszystkim zaczął dopisywać na dobre, jeden z inicjatorów straży, niby od niechcenia, przystąpił do improwizowanej niesamowitej opowieści ze swojego życia, podkreślając z naciskiem, że odwaga pozwala nam zwalczyć nawet znacznie silniejszego przeciwnika.

To było hasłem do poruszenia najrozmaitszych przeżyć osobistych — każdy z uczestników zabierał głos w tej sprawie, a o to tylko inicjatorom straży chodziło, byli bowiem przekonani, że w ten sposób od razu zarysuje się najodpowiedniejszy kandydat.

Pierwszy zabrał głos pan Andrzej, właściciel sklepu kolonialnego.

— Tak, panowie, odwaga to grunt. Przed laty doświadczyłem tego na własnej skórze. Było to podczas wojny, na samym początku, kiedy człowiek nie mógł się jeszcze dobrze połapać. Trafilo mi się kupno dużej partji skór na podzelówki.

Nie moja to specjalność, nigdy skórąmi nie handlowałem, a tu jeszcze żona odradzała. Ale ja, panie dobrodzieju, wziąłem na kiel i kupiłem cały ten transport, zapłaciwszy nawet sporo. I co panowie powiedzą, — po roku sprzedałem ową skórę, zarobiwszy trzysta procent.

Czyż to nie była odwaga?

Zebrani z podziwem spojrzeli na pana Andrzeja i byłaby się niewątpliwie wywiązała ożywiona dysputa, gdyby nie

pan Piotr, właściciel miejscowego hotelu i restauracji, rwący się do głosu:

— Na skórach zarobić to nie sztuka, bo każdy, kto się podczas wojny, dotknął tego towaru, miał zysk zapewniony. Ale moja historia jest ciekawsza. Pięć lat temu przyjechałem do tego miasteczka i cały majątek, jaki miałem, wsadziłem w hotel i restaurację, nie bacząc na to, że naprzeciwno miałem konkurenta. Ludzie mi odradzali, ale ja postanowiłem na swoim, no i co? Konkurenta djabli prędko wzięli; a mój interes prosperuje. Czyż to nie była odwaga?

— Chyba szczęście do handlu? — ktoś zaoponował.

— Mnie nikt szczęścia nie gwarantował — odparł pan Piotr — Raczej przypowiadano mi nieszczęście. Ale ja wziąłem na odwagę, no i jakoś poszło.

W tem miejscu odezwał się pan Anzelm, właściciel kilku nieruchomości, który dotychczas siedział cicho i z usmiechem przysłuchiwał się mówcom.

— Moi panowie, w handlu rozmaicie bywa — raz się uda, drugi raz nie. Jakby kto w karty grał. Ale co panowie na to powiedzą? Trzy żony zdążyłem pochować, więc chyba dość zaznałem pożycia małżeńskiego. Wszyscy myśleli, że już wdowcem do końca życia zostanę. Tymczasem pół roku temu ożeniłem się po raz czwarty!

Dałem chyba dowód największej odwagi?

Wśród zebranych zapanowała grobowa cisza, bo wszyscy z podziwem spoglądali na pana Anzelma, który wyrósł w ich oczach na bohatera.

To jednak nie przesądziło sprawy wyboru naczelnika straży, bo nie wszyscy kandydaci byli obecni na dzisiejszej herbatce.

W każdym razie szanse pana Anzelma wzrosły bardzo poważnie.

Aramis.

Przegląd czasopism.

Przewodnik Ubezpieczeniowy. Ukazały się w roku bieżącym dotychczas dwa numery. Na treść Nr. 1-go składają się oprócz obszernej kroniki, wiadomości z działalności P. D. U. W. i „Działu urzędowego Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych“, dwa artykuły z zakresu pożarnictwa, a mianowicie: „Kursy pożarnictwa w szkołach prowadzone przez P. D. U. W.“ — J. Kowalewskiego, uzupełniony licznymi uwagami instruktorów odnośnie poszczególnych kursów, oraz drugi — Wł. Gierszewskiej — „Organizacja Straży Ogniwych we Francji“. Numer ten zawiera również sprawozdanie Kasy Strażackiej istniejącej przy P. D. U. W.

Wapno piechcińskie marmurowe. Cement. Gips „Scipio“. Szamoty „Kiepacki“. Cegła. Dachówka. Eternit. Papa. Posadzka. Glazura. Kafle. Pompy.

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. J. N. PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30.

Tel. 108-70, 215-15.

Własna bocznicą i składy (tel. 143-44) oraz wyładownia wagonów przy st. Warszawa Wschodnia.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

W Nr. 2-im jako artykuł wstępny zamieszczono wywiad przedstawiciela „Przeglądu Wieczornego“ z p. W. Strzeleckim, delegatem Ministra Skarbu w P. D. U. W., zawierający motywy rozwiązania Rady P. D. U. W. i pogląd na wytyczne jej działalności. Oprócz artykułów fachowych: prof. H. Henne — „Budowlane i techniczne zasady oceny niebezpieczeństwa ogniowego“, W. Albrychta — „Ubezpieczenie, jako zapewnienie ciągłości postępu kultury gospodarczej i dobrobytu własności drobnej i rolnej“, oraz wiadomości z P. D. U. W. i „Działu urzędowego“ numer zawiera wykaz zasiłków, udzielonych strażom ogniowym przez P. D. U. W. w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1926 roku.

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t ą p d o

SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH SP. AKC.

Warszawa, Senatorska 29. Tel. 277-42. Rachunek w P. K. O. 3022

A PRZEKONASZ SIĘ, że otrzymasz tam

NAJTAŃSZE, NAJSOLIDNIEJSZE I NAJLEPSZE NARZĘDZIA,
gdyż z własnej

Fabryki w Grodzisku Maz. ul. Fabryczna 11. Tel. 39

Sikawki 4" przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, **Beczkowozy, Drabiny, Kaski, Topory, Pasy, Węże tłoczne i ssawne i t. p.**

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. * * * CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45. Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pągowski, insp. Michał Radwan nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**

Kierownik Redakcji **Henryk Pawłowski.**

Druk „Kooperatywy Prac. Drukarskich“ Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57